

ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 80 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadesłane 10 „
Ogłoszenia 5 „
Kolumna 4-łamowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O Nr. 142.472.

TREŚĆ: Kto winien dzisiejszej biedzie? — Z psychozy dolarowej. — Wiec Rozwojowy. — Z sali sądowej. — Korespondencja. — Rzeczy ciekawe. — Z „Reduty“. — Bandyta Panicz.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską i Jarosławską“.

Kto winien dzisiejszej biedzie?

Przeciwnicy nasi, korzystając z ciężkiego położenia gospodarczego, w jakim się kraj znajduje, usiłują spekulować na rozgoryczeniu ludności, wytykając w swych pismach i na wiecach wielką rozrzutność rządu i nadmierne podatki.

W walce z przewrotnymi i kłamliwymi przeciwnikami należy sięgnąć w przeszłość i przypomnieć, kto to nawoływał do oszczędności, i wprowadzał ją w życie w gospodarce państwowej, a kto temu stale przeciwdziałał. A więc przypomnieć należy, że **Związek Ludowo-Narodowy był jedynym stronnictwem, przestrzegającym przed skutkami nieogłędnego szafowania groszem publicznym.**

We wrześniu roku 1921, po upadku pierwszego rządu Witosa i zawarciu pokoju Rosyjskiego, prezes Klubu Z. L. N., prof. Głabiński, w odpowiedzi na wniosek utworzenia nowego rządu, odpowiedział listem z d. 12 września t. r. do marszałka Trąpczyńskiego, że gotów jest podjąć się stworzenia rządu, o ile znajdzie się większość sejmowa, która przyjmie, jako główną podstawę działalności rządu cały szereg wymienionych w tym liście warunków, zmierzających do zrównoważenia budżetu i wprowadzenia oszczędności. Czytamy w tym liście o stanowczej konieczności zmniejszenia liczby urzędów i urzędników zarówno na niższych stopniach, jak na stanowiskach kierujących. A jednocześnie o konieczności wzmocnienia sił wytwórczych w kraju, poprawienia bilansu handlowego i podniesienia produkcji.

To było przed czterema laty!

Niestety, nie znalazła się wówczas większość w sejmie, któraby te zbawienne dla Polski plany poparła. Lewica prezesa Głabińskiego do rządu nie dopuściła. Dopiero w połowie r. 1923 powstaje pierwszy rząd parlamentarny większości polskiej, oparty na 3 stronnictwach narodowych i Piastowcach i przejmuje bardzo ciężką spuściznę

po lewicy, bo zniszczenie skarbu i spadek marki. W ciągu roku przeprowadza ustawy podatkowe, waloryzacyjne i w myśl zasad Związku Lud.-Nar. układa budżet, w którym przewidziano wydatki w wysokości 1.015.871.766 Zł.

Budżet z powodu wzrastającej drożyzny powiększał w dalszym ciągu wydatki, dosięgnął olbrzymiej sumy 2.020.064.689. złotych czyli przekroczył 2-krotnie budżet, preliminowany przez rząd Większości Polskiej.

Przypomnieć też należy uchwały Czwartego Kongresu Wszechpolskiego Z. L. N., jakie w październiku 1924 r. zostały w Warszawie przyjęte. W uchwałach tych Kongres położył nacisk na konieczność wzmocnienia wytwórczości, która podniesie siłę podatkową kraju, zalecił również zwrócenie szczegółowej uwagi na rolnictwo, które jest w stanie dostarczyć nadwyżki płodów i produktów przemysłu rolnego, będącej podstawą naszego bilansu handlowego.

Rada naczelna Z. L. N. na ostatnim posiedzeniu w d. 17 października 1925 r. w swoich uchwałach gospodarczych przypomniła społeczeństwu, jaki był i jest program gospodarczy Zw. Ludowo-Narod. i wezwała do przedsięwzięcia energicznych środków, celem wytypowania wszelkiej rozrzutności i nadużyć w administracji państwowej, do ograniczenia wydatków w samorządach, do uchylecia nadużyć w dziedzinie administracji podatkowej, do zrewidowania ustaw podatkowych i do użycia pożyczek państwowych jedynie na cele wytwórcze, a między innymi na stworzenie kredytu długoterminowego dla rolnictwa.

Lecz zasady oszczędności, głoszone przez nasz obóz, były stale zwalczane przez lewicę: gdy gospodarny i przewidujący rząd Większości Polskiej zaproponował na rok 1924 swój budżet oszczędnościowy, przedstawiciel „Wyzwolenia“, poseł Rudziński, w dyskusji nad tym budżetem w Sejmie dn. 6/XI 1923 r. powiedział.

„Sankcjonuje się to niszczenie narodu i państwowości polskiej, skreślając 1/3 część najbardziej istotnych, najbardziej żywotnych wydatków na cele naszego życia, naszej rozbudowy państwowej i na cele idące z duchem czasu, z duchem rozwoju demokracji“.

Więc wprowadzenie oszczędności, to było zdaniem lewicy — niszczenie narodu i państwa.

Przemówienie to jest wydrukowane w numerze 48 „Wyzwolenia“ z listopada 1923 r.

Z równem zaślepieniem, jak Wyzwolenie, zwalczała oszczędności w budżecie i potrzeby rolnictwa cała lewica, która za rządów Wł. Grabskiego wymusiła wielkie wydatki państwowe i przeprowadziła zakaz wywozu zboża zagranicę.

Dopiero obecnie, kiedy wszystkim bieda dokucza, stronnictwa polskie, w myśl starego przysłowia: „mądry Polak po szkodzie“, zgodziły się na zastosowanie w życiu państwem zasad głoszonych oddawna przez obóz narodowy i utworzyły rząd porozumienia, któremu przez klub Z. L. N. prof. Głębiński przedstawił następujące zasady działalności:

1. Zmniejszenie wydatków zwyczajnych w budżecie państwowym do wysokości istotnych wpływów skarbowych t. j. 1.500 milionów.

2. Wydzielenie wydatków inwestycyjnych w osobny budżet nadzwyczajny, który nie może być pokrywany zwyczajnymi wpływami skarbowymi, a pokryty być może tylko w miarę otrzymywania pożyczek;

3. Zmniejszenie budżetów samorządowych i pokrywanie wydatków inwestycyjnych samorządowych jedynie w drodze kredytu długoterminowego;

4. Udzielenie rządowi przez Sejm pełnomocnictw dla zawieszenia ustaw i zmian ustaw, koniecznych w celu przeprowadzenia powyższych oszczędności w budżecie państwowym i budżetach samorządowych.

5. Uzgodnienie wysiłku rządu i Banku Polskiego w celu przeciwdziałania spadkowi kursu złotego i umocnienia jego kursu, powiększenia obiegu pieniężnego, obniżenia stopy procentowej i wytworzenia kredytu długoterminowego.

Porównanie wysiłków obozu narodowego o zaprowadzenie oszczędnej gospodarki państwowej ze zgubnem dla kraju przeciwdziałaniem lewicy i jej rozrzutnością niech będzie ostrzeżeniem i nauką dla wszystkich.

To też obowiązkem każdego narodowca jest głoszenie w swem otoczeniu tych prawd, a w odpowiedzi na agitację lewicy przypominanie niezbitych dowodów prawdy i wskazywanie przygnębionym masom, kto winien jest dzisiejszej biedzie narodu.

A do tego dodać należy, że we wszystkich prawie Sejmikach powiatowych, które powstały w r. 1919, rządzą przeważnie Wyzwolenicy. Lud zaś powszechnie narzeka na rozrzutność Sejmików i na ciężkie podatki samorządowe.

Oszczercom z lewicy odpowiedzieć należy na podstawie tych dokumentów, że Zw. Ludowo-Narodowy zawsze domagał się oszczędności w wydatkach samorządów i państwa. Lewica nigdy się to nie godziła. Postów Związku L. N. jest w Sejmie tylko 100, a dla większości potrzeba 223.

Przyczyna do psychozy dolarowej.

Co pewien okres czasu z takich, czy innych przyczyn załamuje się złoty polski, łamią się setki tysięcy złotych, następuje gwałtowne zaburzenie w życiu gospodarczem a często i politycznem.

Wstrząsa się życie normalne w kraju i w domu.

Ta nawrotna fala osłabienia nerwu złotego, te raczej ataki konwulsyjne, jakie przechodzić musi całe ucziwie myślące społeczeństwo, mogłyby nas nauczyć patrzeć bar-

dziej krytycznie na istotny stan rzeczy, ale powinny odruchowo wyszukać prawdziwą przyczynę niedomagania finansowego i jej raz na zawsze zapobiedz. Oczywiście całe społeczeństwo tego pragnie, ale całe społeczeństwo bezpośrednio uzdrowić tego stanu rzeczy nie może. Składa się winę na rząd, Sejm, poszczególne jednostki, a mało zwraca się uwagi na nastrój moralny chorego społeczeństwa.

Zło jest zakorzenione, uleczenie trudne.

Egoizm klasowy, partyjny, a nawet jednostkowy jest dzisiaj motorem życia. Państwo i rząd obywatel dzisiejszy uznaje, o ile się boi, lub coś bierze. Zresztą nauczono się u nas w myśl źle zrozumianej demokratyzacji wszystko krytykować i to tem głośniejszy, kto ma mniej do tego danych i prawa. Rząd może naprawdę jedną ponosi winę i odpowiedzialność, że swego mandatu nie umie użyć w pełnych granicach przysługującego mu prawa. To jest znowu wysiłkiem moralnej „nemji“ społeczeństwa, które mandat rządowi dany uważa za akt obdarzania, a nie za potrzebę koordynacji sił w życiu społecznym.

Jakie społeczeństwo, takie jego wykładniki.

Czyżby więc społeczeństwo nasze, zdolne do tylu ofiar, poświęceń, czynów szlachetnych było tak silnie zachwiane w swej moralności i charakterze?! Jeśli złem nie jest, to ustawicznie choruje, niedomaga — musi gdzieś być ten zakaźny czynnik, nie dopuszczający do wzmacniania sił, do ustalenia tendencji narodowych, do wydobycia ponad wszystko moralnych zasad życia obywatelskiego.

Tym czynnikiem byli, są i będą zawsze u nas żydzi! Ich bogiem życia jest pieniądz, wszystko robią wyłącznie dla niego, a cielcowi temu umieją służyć wiernie i sprawnie! Nie ich idea jest siły naród polski, nie ich interesem jest silny rząd, nie ich terenem jest społeczeństwo moralnie zdrowe. Wszystko więc robią, byle zaprzeczyć tym postulatom naszego ideału narodowego. Tylko my nie chcemy się na tem poznać, a nawet poznawszy, nie umiemy się od zła uchronić.

Więc wstrząsać będą naszymi podstawami bytu, ilekroć im to będzie korzystne, popłatne, choćby tysiące praw wyjątkowych otrzymali, chyba, że przeważy strach przed siłą a zdecydowaną ręką.

Gdy tego roku widzieli, że zboża w bród, kupowali produkty rolne za bezcen, kupowali ich tyle, ile do nowego sprzedać można, a gdy przyszła pora, gdy na chwilę osłabła ręka rządu, rzucili się z kijami na złotego, by głodnemu sorszać mąkę i chleb jak najdrożej pod hałem „dolar idzie w górę“.

Aż nasze miłe stosunekczki w Sejmie i we Warszawie nie budzą nadmiaru zaufania do kierowników nawy państwowej, więc nic dziwnego, że te sztuczki udawać się mogą. Oni liczą na pewne tam, gdzie my w najlepszym razie na wielkie prawdopodobieństwo zdecydować się nie umiemy.

Prawdziwa era naszej państwowości może się zacząć pod hasłem bezwzględnej moralności od góry, poczynszy do najodleglejszych dołów. Czyste ręce dla siebie, a gorące i uczciwe serce dla drugich — dla bliźnich.

A bliźnimi wszyscy, którzy w Polsce matkę swą uznają.

Żądajmy od Sejmu zaprzestania wojny domowej i zabrania się wspólnie do zgodnej i twórczej pracy dla całego państwa.

Wiec Rozwojowy.

Niedzielny wiec, jaki się odbył w sali „Sokoła“, odbył się pod hasłem przedstawienia obecnej sytuacji w Państwie. Z uznaniem podnieść musiay, że „Rozwoj“ rzeszowski w zrozumieniu interesów narodowych i ważności chwili ten temat poruszył.

Wiec odbył się jak każdy dotąd Rozwojowy przy szczelnie zapelnionej sali. Publiczność składała się jak zwykle z mieszczanstwa i warstw robotniczych i z bardzo nielicznej inteligencji.

Wiec zagał wiceprezes Dr. Juszczak, referat wygłosił Dr. Nieć.

Prelegent nawiązał do przemówienia w exposé obecnego min. skarbu Zdziechowskiego, który powiedział:

„Chwila, w której objąłem tękę skarbu jest tak ciężka, że jej dźwignięcie wymaga ogromnego wysiłku wszystkich. Jeśli rząd, sejm i społeczeństwo nie pójdą ramię przy ramieniu państwo runie“.

Minister zaapelował do trzech czynników, widocznie, że te trzy czynniki razem, lub każde z osobna ponosi winę za obecny stan katastrofalny. I tak jest rzeczywiście. Cóż zatem mamy do zarzucenia tym czynnikom, dlaczego wywołały one ten stan katastrofalny?

Spółeczeństwo.

Bezstronny obserwator, nieobarczony uprzedzeniami partyjnymi musi stwierdzić kardynalne wady, rozwielniające się coraz bardziej w społeczeństwie całym bez różnicy warstw i klas. Wadami temi są: **życie nad stan, niechęć do pracy, zanik zmysłu oszczędności, oraz zanik uczciwości i etyki.**

Zarzuty przytoczone prelegent umotywował licznymi przykładami. Wskazał, że tyczą one wszystkich warstw tylko w objawach zależnych od klasy społecznej. Pocięszającym jest jedynie objaw, że nie całe społeczeństwo im uległo i że od tej zdrowej części należy wymagać dobrego przykładu.

Sejm.

Sejm nasz nie dorósł do zadań powierzonych mu przez naród, a naród nie dorósł do tej ordynacji sejmowej, na mocy której wybierał swych posłów. To też w Sejmie mamy zaledwie nieliczną grupę posłów mądrych, fachowo wykształconych, pracowitych i uczciwych. Przeważną część to para butów, które nie wiele więcej mają w głowie, aniżeli w butach, a niestety są i taci, którzy mandaty dzierżą dla osobistych celów i dla dorabiania się majątków, nadto komuniści i bolszewicy, którzy pod osłoną mandatu, uprawiają antypaństwową politykę. Posłowie ci zgrupowani w dwudziestu stronnictwach kłócą się od samego początku.

Nic dziwnego, że Sejm taki dał byłemu ministrowi skarbu szerokie upoważnienia, bo sam w swej całości do współpracy, a nawet kontroli nie czuł się zdolnym, a nadto z wygody, czy lenistwa wolał, by ktoś zań pracował. Dzisiaj, w chwili grożącej ruiny, wyłoniła się większość sejmowa, oby jednak dorosła do zadań i przetrwała bodaj do przeprowadzenia sanacji gospodarczej.

Rząd.

Rząd obecny jest rządem koalicyjnym z człowiekiem na czele z poza parlamentu. O nim na razie powiedzieć możemy, że posiada zaufanie narodu. Podkreślić należy, że po min. Michalskim dopiero obecny minister Zdziechowski w swem exposé nie starał się mydlić Sejmowi ani społeczeństwu ócz, lecz przedstawił wprawdzie groźną i twardą, ale szczerą prawdę. Poprzednie rządy, a w szczególności dwuletni p. Grabskiego ludziły i usypiały nas. W kasie państwowej pustki, w B. P. pustki, a to bankructwo gospodarcze zostało wywołane przez życie nad stan uwidoczniane w budżetach p. Grabskiego. Budżet z r. 1924 o 700 milj. z r. 1925 o 1 miliard większy, aniżeli siła nasza wytrzymać mogła wedle relacji Junga, który wyraźnie oświadczył, że budżet nasz nie może przekraczać 900 milj. Dopóki p. Grabski mógł czerpać fundusze z nadzwyczajnych źródeł, jak pożyczki wewnętrzne i zewnętrzne, likwidacja marek, wypuszczenie bilonu, podatek majątkowy itp. rządził i ludził nas, że stan jest ciężki, lecz nie zły. Gdy mu tych funduszy zabrakło, uciekł sromotnie, jak bankrut.

Jednak ratunek jest, mówi p. minister Zdziechowski, a środkami ratunku są obcięta budżetu najmniej o 500

miljonów, poparcie rządu przez Sejm w jego projektach sanacyjnych, współdziałanie społeczeństwa przez oszczędność i przyciąganie pasa.

Oby słowa ministra Zdziechowskiego choć twarde, przenikły Sejm i społeczeństwo, gdyż inaczej popadniemy w ruinę, a co potem?

Przemówienie p. Gąsiora i uchwalone rezolucje podamy w następnym numerze.

Polacy wszystkich zawodów i warstw łączmy się i twórzmy kadry pracy i oszczędności.

Z sali sądowej.

W marcu br. przyaresztowała policja kilku osobników, podejrzanych o mordy i rabunki, popełnione w maju 1923 i w czerwcu 1924 r. na drodze publicznej w lesie Turzańskim, powiatu sokołowskiego.

Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń policyjnych i śledztwa sądowego oskarżyła Prokuratura przy Sądzie okręgowym w Rzeszowie o powyższe czyny Stefana Goryła, Józefa Ćwika i Mateusza Biedę. Rozprawa przeciwko wymienionym, która odbyła się przed kilku dniami w tutejszym Sądzie przed sądem przysięgłych, rozpoczęła się rano w poniedziałek dnia 7 grudnia br., a trwała przez cały tydzień z wyjątkiem wtorku, jako święta M. Boskiej i zakończyła się w nocy z soboty na niedzielę o godzinie 1.

Rozprawa ta ze względu na samą sprawę, jak i ogrom materiału procesowego wywołała olbrzymie zainteresowanie w mieście, o czym świadczyły tłumy ludzi, cisnące się na salę rozpraw. Wstęp był za biletami.

Rozprawie przewodniczył sędzia okr. p. Tichy, jako wotanci zasiadali sędziowie Gamota i Dr. Samołyk, oskarżał podprokurator Dr. Tokarski, oskarżonego Goryła bronił adwokat Dr. Czarnek, Ćwika adw.—Dr. Sam. Reich, osk. Biedę — Dr. Hakalla.

W najbliższym numerze podamy treść aktu oskarżenia odczytanego w pierwszym dniu na rozprawie, gdzie było uzasadnienie tego aktu, oskarżającego wymienionych o morderstwo, usiłowane morderstwa, gwałt publiczny i liczny szereg rabunków.

Korespondencja z Przybyszówki.

O współdziałaniu wsi z miastem.

Niezbyt dawno przepaść, jaka dzieliła miasto od wsi i odwrotnie, zaciera obecnie ślady za sobą. Bo cóż naprawdę szkodliwego można było wymyślić, jak podjudzanie jednych przeciwko drugim.

Czy niema i nie było innego pola do działania? I jaki z tego był pożytek? Na to każdy znajdzie łatwo odpowiedź.

Przysłowie mówi, że gdzie się dwóch bije, tam trzeci korzysta. To też w tym wypadku ten trzeci, który w olbrzymiej większości opanował miasta, a po wioskach główne punkty, ciągnął i ciągnie tak z jednych, jak i z drugich żywotne soki.

Obecnie stękamy pod ciężarem nędzy, która niewątpliwie daje się we znaki każdemu. Zapytałby wypadało, czy element, o którym mowa, podziela zarówno ten los. Powiedziałbym że nie. Ponieważ na każdy wypadek dostosuje się do okoliczności, a prawie nigdy i na niczem nie traci.

Narzekają miasta, że drogo. A czy zadały sobie chociaż odrobinę trudu, aby zbadać faktyczną przyczynę drożyzny.

Jako konsumenci powinni się przekonać, ile kosztuje kg. ziarna, a ile kg. mąki czy chleba, ile się płaci za kg. żywej wagi bydła, czy nierogacizny, a ile kosztuje kg. wę-

Baczność! Zebrania!

Dnia 18/XII. 1925 (piątek), O godz. 8 wieczór, odbędzie się zebranie ZARZĄDU Koła miejscowego Związku Ludowo-Narodowego w Sekretarjacie Związku przy ul. Skarbowej 5.

Dnia 20/XII. 1925 (niedziela) o godz. 11 przed południem odbędzie się zwyczajne Zebranie Koła miejscowego Narodowej Organizacji Kobiet w Rzeszowie w sali Kasyna Miejskiego, bez udziału posłanki Ładziny, która przybędzie dopiero w styczniu 1926.

dlin, łuszczu. Zbadać przyczynę, czy ten producent naprawdę uzyskuje odpowiednią cenę. Czy nieda się temu zaradzić — o ile zajdzie nadmierna różnica, co na to począć? Dalej, czy przekonano się, że po sklepach ceny skór, ubrań, materji itd. odpowiadają wymaganym warunkom, a szczególnie obuwia, wyłącznie sprzedawanego przez firmy niechrześcijańskie.

To samo odnosi się do wsi. Czy spełniono obowiązki w myśl hasła, że kupujemy tylko u swoich i sprzedajemy tylko swoim. Czy wieś nie potrafi się obejść bez pośredników a zwłaszcza tych, co mają śruby koło uszu. Komu się sprzedaje mleko, jaja, drób itd.? Czy przesąd, że żydek z tego musi żyć nie opuści wsi? Nie nadszedł wreszcie czas, aby pomyśleć o założeniu spółek po wsiach i po miastach w celu wykluczenia pośredników, którzy z tego ciągną olbrzymie zyski.

Jeśli naprawdę pragniemy szczęścia sobie i naszym dzieciom, to musimy wreszcie zacząć pracować i to pracować intensywnie. Wyrzucić precz przeszkody, które nas dzieliły tj. zawiść, zazdrość, zarozumiałość, a na nich triumfuje miłość, jedność i braterstwo, tak wsi jak i miasta a wtedy przekonamy się, że zmosfera, która nas gnębi, usunie się i przestaniemy narzekać.

A. Rączy z Przybyszówki.

Zastosujmy bezwzględną oszczędność w życiu publicznem i prywatnem.

Bracia włościanie!

Każdy gospodarz-rolnik powinien starać się całą siłą przez całe swoje życie nabyć ziemię w jednym kawałku i tam zabezpieczyć sobie tyle dochodu, ażeby było czem dzieci wychować, podzielić i samemu na stare lata żyć spokojnie i dostatnio, a nie być ciężarem nikomu.

To nasz święty obowiązek!

Jak to zrobić? We wsiach już tak grunta podzielone na drobno, że nie można wozem nawrócić, a geometra na mapie niema gdzie wyrysować i we wsiach grunt już bardzo drogi. Ale jest jeszcze sposób nabycia trzy razy tyle gruntu ile się posiada, ale trzeba swoje rozrzucone kawałki sąsiadom sprzedać, a pojechać na kolonję.

Kto nie obawiał się przesiedlić, ten dziś z biednego wyrobnika stał się bogatym gospodarzem. Z powiatu tar-

nobrzeskiego wyjechało już tylu na kolonję, że 94 kolonij założyli i wszystkim dobrze się powodzi. Nie ma miejsca na wypisanie wszystkich z nazwiska. Za przykład niechaj posłużą gospodarze:

Adam Gorczyca z Grębowa z bratem poszedł na kolonję, sprzedał i w drugim miejscu kupił folwark.

Tomasz Galek z Grębowa miał 1 $\frac{1}{2}$ m. ziemi, a przeszedł pięć razy na kolonję dokupił 40 morgów.

Bartłomiej Ciba z Wielowski miał 3 $\frac{1}{2}$ m. a kupił ze szwagrem folwark, rozparcelował go i ma 100 morgów teraz.

Jan i Walenty Żak ze Stalów mieli po 8 m. piasku, przesiedlili się dwa razy i teraz kupili razem z bratem cały folwark.

Marcin Fudala z Machowa miał 2 m. piasku, sprzedał, przeszedł się dwa razy i nabył 30 morgów.

Wojciech Tomczyk z Jadachów miał 7 m. piasku, a dzisiaj ma 61 morgów najlepszej czarnej ziemi, łąk i lasu w jednym kawale.

Wincenty Buras z Miechocina miał 4 m. a teraz ma 20 m.

Maj i Gubernat z Witkowic dorobili się na kolonjach tyle, że teraz mają dwory, wartości setki tysięcy.

Śpiewak z Witkowic, Ossowski z Wielowski, Dul z Grębowa dorobili się folwarków, Kubicki z Siedleszczan, Grzywacz z Gorzyc także dorobili się folwarków.

Takich odważnych ludzi oby było jak najwięcej, za to, że byli odważni, pracowici oszczędni, przebiegli i nie bali się przesiedlać, to dobrze na tem wyszli, bo uszczęśliwili siebie na stare lata i swoje dzieci.

Wszyscy ci, którzy wrócili z Ameryki i mają gotówkę, najlepiej niechaj zabiorą ze sobą braci, siostry i krewnych założą kolonję, albo kupią wspólnie folwark i będą szczęśliwi, bo ziemia to najpewniejszy majątek — złodziej, ogień, nawet wojna nie zabiera.

Wasz życzliwy
WOJCIECH WIĄCEK
w Machowie, p. Tarnobrzeg.

Z kraju i ze świata.

Rzeczy ciekawe.

Wędrownie samochody.

Na angielskiej wystawie samochodowej zwraca powszechną uwagę kilka typów samochodów wędrownych, urządzonych jak mieszkania dla turystów, pragnących spędzić w nich wakacje. Samochód taki jest to wielki wóz zaopatrzony w kuchnię z kompletnem urządzeniem, pokój sypialny i salonik. Wędrowny samochód zaopatrzony jest we wszystkie wygody, wymagane na kilkutygodniowy pobyt. Są szafy na ubrania, wyściełane meble, nawet wszelkie przyrządy do palenia dla ojca rodziny i kołyska dla dziecka.

Kalendarz „Zorza“.

Zwyczajem dorocznym „Zorza“ to zasłużone i najpoczytniejsze z pism ludowych, przygotowało nowy kalendarz na rok 1926, treścią doborową, bogactwem informacji oraz szatą zewnętrzną przewyższający dotychczasowe tego rodzaju edycje. Ozdobą kalendarza jest artykuł Romana Dmowskiego, wyjaśniający cele i metody polityki angielskiej i związek jej z polityką niemiecką. Ponadto ks. Adam Wyrębowski pisze o domu Królowej Korony Polskiej, ks. Marceli Nowakowski o konkordacie Stolicy Apostolskiej z Polską, a poseł St. Głabiński o naszej konstytucji. Ponadto znajdujemy między innymi następujące artykuły i rozprawki: „Bez Pomorza niema Polski“, „M-rze polskie“, „Załoga „Lwowa“ w Rzymie“, „Program wszechpolski“ (w trzydziestą rocznicę założenia), „Z kajuty pol-

skiego samolotu", „Prof. St. Grabski jako reformator wychowania", „Stanisław Staszic", pozatem wiersz Z. Dębickiego „W noc wigilijną", nowele T. Opióły „Śmierć Józka Domki", M. Skrudlika ciekawe uwagi na temat „Legendy o św. Łukaszu, malarzu Najświętszej Panny" i t. d. Na szczególne wyróżnienie zasługuje też treściwie podana historia bliskiego już sześćdziesięciolecia „Zorzy". Liczne ilustracje, kroniki, bajki i żarty dopełniają starannie zebranej całości.

Opracowali kalendarz kierownicy tygodnika „Zorza", posłowie Jan Załuska i Karol Wierciak.

NADEŚLANE.

Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu i czcigodnej publiczności biorącej udział w pogrzebie mej córki śp. Zofji z Przysiópskich Winschowej składam najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Dr. Przysiópski
z żęciem.

Kronika rzeszowska.

Osobiste. Minister Sprawiedliwości zamianował p. Adama Ziemińskiego, kandydata notarialnego w Rzeszowie, notariuszem w Mszanie Dolnej.

Narodowa Org. Kobiet w Rzeszowie. Z powodu zaszłej w ostatniej chwili przeszkody posłanka Ładzina przybędzie na zebranie Nar. Org. Kobiet dopiero 6/1 1926.

Wenta Gospodarcza. Godne poparcia i uznania, bo opiekujące się nędzą ludzką i ją wspomagające, Two Pań Wincentego à Paulo urządziła w niedzielę 20 bm. popoł. w sali „Sokoła" Wentę Gospodarczą. Liczne fanty niektóre wartościowe, wstęp mały, bo 50 groszy i cena losu 25 gr, ściągają, jak corocznie publiczność, która przyczyni się do dobrego celu, a dla siebie stworzy zadowolenie w postaci wygranych zajęcy, kur, masła, wina i innych gospodarczych przedmiotów.



6
Daj „Erdal" i przetrzyj szczotkę;
Już but błyszczą

niezłem zółtko.

Erdal

Czytajcie pisma narodowe!

PISMA CODZIENNE:

„Gazeta Poranna Warszawska", — Warszawa, Zgoda 5.
„Słowo Polskie", — Lwów, Zimorowicza 11—15.
„Kurjer Poznański", — Poznań, Św. Marcin 70.
„Goniec Krakowski", — Kraków, Pl. Dunajewskiego 7.

PISMA TYGODNIOWE:

„Myśl Narodowa", — Warszawa, Al. Jerozolimskie 17, dla inteligencji.
„Wieniec i Pszczołka", — Kraków, Pl. Dunajewskiego 7.
„Zorza", — Warszawa, Al. Jerozolimskie 17.

Miesięcznik poświęcony polityce narodowej:

„Przegląd Wzzechpolski", — Warszawa, ul. Zgoda 5.

„Reduta" pracuje nad „Przepióreczką", ostatnią komedią Żeromskiego, pragnąc choć w sposób ten nikły uchylić czoła przed tytanem literatury polskiej z sercem gorącym, co przepaliło się nagle i zgasło, jak ścięty kwiat. Lecz czyż, jako po zwiędłym kwiecie, zostanie po tem sercu tylko popiół i dym wspomnień, które z latami rozwieje czas w niepamięć? O nie! Użyźni popiół glebę kamienistą, posypią się na nią złote ziarna myśli, oświeci ją wiosna i ogrzeje słońce tęsknot i uczuć serdecznych; owionie wiatr od ojczystych rubieży. I chociaż kiedyś wspomnienia o Nim rozsunie i rozprzędzie czas do niepoznaki, ziarno jednak myśli wyrośnie bujnie i wyda plon obfity.

Był bowiem jednym z tych, którzy są siewcami.

Wieczór, poświęcony Jego czci, niech zatem będzie myśli Jego sieją i królowaniem.

Oświecać schody! Niedbałość w tym kierunku, czy skąpstwo nawet w kamienicach, gdzie po stanowisku właściciela spodziewały się można uwagi i zarządzeń koniecznych dla samych lokatorów, czy dla odwiedzających, spowodowała ciężkie obrażenie gości w nodze u jednego z poważnych przedstawicieli kupiectwa p. U. który w ciemności klatki schodowej pośliznął się i upadł. Fakt ten powinien być przestrożą dla właścicieli kamienic.

Bandyta Panicz wymknął się znowu policji. Wobec pojawienia się w powiecie kolbuszowskim bandy osławionego Panicza, urządziła policja łańcucka obławę w tutejszych lasach i po dłuższych poszukiwaniach ujęła pod Sokołowym głośnego bandytę, współnika Panicza, Józefa Tomczyka. Indagowany zdradził członków bandy, która dokonała mnóstwa napadów rabunkowych z bronią w rękę w ciągu r. 1924 i 1925 w powiatach łańcuckim, kolbuszowskim i tarnobrzesckim. Prócz Tomczyka policja aresztowała trzech innych współników bandy, natomiast Panicz znowu zdołał się wymknąć.

Otwarcie mostu na Sanie. Okolice Krzeszowa i Niska w powiecie biłgorajskim, opuszczone i zaniedbane przez najeźdźców, jako powiaty nadgraniczne, otrzymały obecnie tak upragniony przez okolicznych mieszkańców most na Sanie. Przy udziale wojewody lubelskiego p. Bryły, dyrektora okręgowej Dyrekcji robot publicznych inż. Siły-Nowickiego, starostów granicznych powiatów biłgorajskiego i niskiego, Dra Frydrycha i Dra Uzarskiego, odbyło się otwarcie nowego mostu pod Rudnikiem. Most zbudowany jest według projektu profesora lwowskiej politechniki Rychtera. Długość mostu wynosiła 260 metrów.

Fotoplastikon od środy 16 bm. wyświetla „Paryż“ i „Brukselę“. Nadzwyczaj zajmujące widoczki, które każdy oglądać powinien.

Teatr „Reduta“. Drugie przedstawienie w niedzielę „Wabika“, pełnej humoru komedji, wprowadzie nie mogło już zwać publiczności, oszczędzającej się na Święta, ale tej, która przyszła, dało pełne zadowolenie i chwile prawdziwej rozrywki. Świetny w swej charakteryzacji, ruchach i ujęciu roli prof. Twa metapsych. Bobinacki — p. Przyboś, nieszcześliwy Wabik-Maskota — p. Lotar, wywiązujący się z tak znanym talentem aktorskim ze swej trudnej roli, obyty ze sceną jego przyjaciel p. Głowacki, czy komiczny ojciec Malinowski — p. Piątek dawali zespół jak najlepszy. Role kobiece, z woli autora niewybiegające na plan pierwszy, oddane zostały tak, jak pierwszym razem z rutyną aktorską (p. Lenhardówna, Skrzyńska, pani Machrzycka) a piękne modele sukienek w ostatnim akcie, będące zarazem rewią mody, świadczą dodatkowo, jak reżyser na każdy szczegół naciska, aby tylko zadowolić publiczność.

Ślizgawkę dla P. T. Publiczności otwiera z dniem 25 bm. K. S. „Resovia“ na własnym boisku. Obszar ślizgawki około 5'000². Szatnia ogrzana do dyspozycji.

„**Kawaler Lauzun**“ pióra dr. J. P. Zajączkowskiego ukazał się jako II z kolei książeczka ruchliwej biblioteczki „Rój“ pod frapującym podtytułem „Jak starsza panna uwodziła pięknego chłopca“. W istocie rzeczy jest to romans pięknego i młodego kawalera Lauzun z czterdziestoletnią siostrzenicą Ludwika XIV, romans obfitujący w dziwne koleje i perypetje. Rzecz ta ukazuje się w cyklu „Słynni kochankowie“ redagowanym w biblioteczce „Roju“ przez p. Wandę Melcer-Rutkowską. Cena książeczki na dworcach i w księgarniach 25 groszy, w prenumeracie 15 gr wraz z przesyłką. Stron 64.

Nie kupujmy towarów zagranicznych, lecz swoje. Tych kupców, którzy wpychają nam towary obce, bojkotujmy.

OGŁOSZENIA.

!!NOWOŚĆ!!

**PAMIĘTNIKI
Z PRZEŻYĆ WIELKIEJ WOJNY**

ZEBRAŁ

z codziennych notatek

Dr. WINCENTY DANIEC

do nabycia

w Drukarni Udziałowej w Rzeszowie

ul. 3-go Maja (naprzeciw poczty).

239

Sprzedaż — zamiana — kupno

znaczeków filatelistycznych europejskich i zamorskich: Rzeszów, Krakowska 27. Ożarówski I. p. przez ganek, w godzinach od 12 do 1 i od 6 wieczór, w niedzielę i święta od 12^{1/2} do 2 pp.

Stachowicz Kazimierz ur. w 1901 r. w Racławówce, unieważnia zgubione papiery wojskowe wydane przez kadrę 20 pułku uł. w Rzeszowie. 231 2-3

Węgiel i drzewo

najlepszej jakości

pod gwarancją

w

Składnicy kółek rolniczych

W RZESZOWIE.

209

NA GWIAZDKĘ!

Najtańszą książeczkę, bo po 20 gr, można jako podarek dla dzieci kupić w Drukarni Udziałowej w Rzeszowie, 3 Maja L. 7. Książeczkę napisał sławny poeta ludowy Jantek z Bugaja p. t. **W Żydowskiej niewoli**. Wydanie drugie.

Dla starszych, społecznie pracujących, poleca się książeczkę pisarza ludowych dziełek, **Wojciecha Wiącka z Machowa**, p. t. „**Kobieta wiejska jako męczennica i niewolnica pijaństwa**“. Cena tylko 40 gr. 230

Najlepsza pasta do obuwia! 217



SKŁADNICA KÓLEK ROLN.

W RZESZOWIE

podwyższa procent

od rachunków bieżących złotych na

24 %

w stosunku rocznym z 1/2 roczną kapitalizacją.

227

DRZEWO I WĘGIEL

pierwszorzędnej jakości
do nabycia w składach
SPÓŁDZIELNI „GOSPODARZ“
przy ulicy Batorego i na placu Stajennym.

226

!! Ważne dla Pań !!

Kapelusze damskie
w najmodniejszych fasonach
z salonu mód

Celestyny Kowalskiej

w Krakowie

s p r z e d a j e

SKŁADNICA KÓŁEK ROLNICZYCH

w sklepie bławatnym.

232

2-3

Wielki wybór.

Ceny bardzo przystępne.

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie

ulica 3-go Maja

poleca

najlepszą bieliznę, krawaty, chusteczki,
pończochy, skarpetki, kamasze weł-
niane, bieliznę zimową, koronki, hafty,
i przybory do szycia.

„KUŹNICA“

fabryka i warsztaty
reparacyjne

maszyn rolniczych

Spółka z ogr. odpow. w Rzeszowie

Odlewnia żelaza i metali

Sprzedaż maszyn rolniczych

Artykuły techniczne.

Naprawa maszyn

wszelkiego rodzaju.

Telefon Nr. 63. 43-7

Hotel Udziałowy

własność Spółdzielni jajczarskiej
w RZESZOWIE

vis a vis dworca kolej.

poleca

wzorowo urządzone pokoje
gościnne, rzetelną i szybką
obsługę.

Przy hotelu garaż i zajazd
dla koni wraz z wozownią.

121

Zarejestrowana Spółka Handlowa

„JEDNOŚĆ“

w Rzeszowie, ul. Krakowska obok rampy kolejowej
(dawniej TOKARSKI i Ska)

Mamy zawsze na składzie najlepszy węgiel górnośląski,
dąbrowiecki i krajowy, drzewo opałowe w płachach
i rąbane, miękie i twarde.

Posiadamy także wszelkie materiały budowlane; sprze-
dajemy wagonowo i detalicznie, za gotówkę i na kredyt
po cenach konkurencyjnych. Przyjmujemy już obecnie
zamówienia na dostawy zimowe.

Ręczęc za punktualne dostawy i dobry towar, polecamy się
łaskawym względem Szanownej Publiczności i pozostajemy
z poważaniem

126

24-24

J. Grzegorzcyk i St. Kozicki

STENOGRAFI

wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny
7-8 Warszawa, Mokotowska Nr. 39. 208

PIERWSZA RZESZOWSKA FABRYKA PIECÓW KAFLOWYCH
w Rzeszowie

(za cegielnią mlejską)

ALOJZEGO MOLA (Synowie)

poleca

PIECE I KUCHNIE KAFLOWE

w dowolnych kolorach i doborowej jakości.

CENY PRZYSTĘPNE.

TOWAR DOBOROWY.

DOSTAWA TERMINOWA.

103

DO ODNOWIENIA
PODŁÓG, POSADZEK, MEBLI
I LINOLEUM
**PASTĘ, WOSK I WIÓRA
STALOWE**

POLECA

J. SCHAITTER I SPÓŁKA W RZESZOWIE.

NA ŚWIĘTA!

Prawdziwe przedwojenne esencje
do nalewek i likierów marki „Stella“

DO NABYCIA TYLKO W DROGERJI

pod



G W I A Z D A

■ ■ ■ ■ ■ S. A. Zgórek ■ ■ ■ ■ ■

234

Następca **WŁODZIMIERZ REGIEC.**

2-3

**Najpewniejsza
lokata oszczędności**
w Banku Ziemi Rzeszowskiej
spółdzielni z nieograniczoną odpowiedzialnością
W RZESZOWIE
naprzeciw Dworca kolejowego.

25

DRUKI TYTONIOWE
DLA TRAFIK I HURTOWNI TYTONIU
posiada na składzie
Drukarnia Udziałowa
w Rzeszowie
ul. 3-go Maja 7 (naprzeciw poczty).